


Największa hańba rządu premiera Buzka

Komentarz profesora Zbigniewa Mirka, przewodniczącego Rady Naukowej Tatrzańskiego Parku Narodowego do decyzji odwołania dyrektora Byrcyna

Trzeba jasno powiedzieć, że chodzi o coś znacznie ważniejszego, niż o fakt odwołania dyrektora jednego z parków narodowych. Cały ciąg zdarzeń wskazuje na to, że idzie o sprawę społecznie bardzo doniosłą i niepokojącą.

O jej wadze świadczy fakt, że opinię jednoznacznie odmienną od reprezentowanej przez ministra Tokarczuka  wyraziły: Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Rada Naukowa TPN, Komitet Ochrony Przyrody PAN, Sejmowa Komisja Ochrona Środowiska, przeszło 40 najważniejszych organizacji ekologicznych, intelektualiści Podhala (w tym najwybitniejsi twórcy tego regionu) oraz dwóch premierów poprzednich rządów i cała rzesza zwykłych obywateli.

W tej sytuacji decyzja pana ministra, z wykształcenia socjologa, któremu wielokrotnie zarzucano niekompetencję i zaniedbania na obecnym stanowisku (patrz choćby doniesienia prasowe ostatnich dni) musi szokować, zwłaszcza, że podjął ją tuż przed opuszczeniem swojego urzędu. Uzasadnieniem podanym przez ministra jest brak dobrej woli dyrektora Byrcyna do współpracy z tymi, którzy działając na obrzeżach prawa lub poza prawem, chcą dziedzictwo narodowe, jakim jest Tatrzański Park, zamienić na lunapark i boisko sportowe. Pan minister, opowiadając się po ich stronie, najwyraźniej zapomniał, jak nazywa się ten typ "dobrej woli", której oczekiwał od dyrektora; zapomniał też najwyraźniej jaki urząd reprezentuje.

Otrzymaliśmy zatem czytelny sygnał: ta koalicja i rząd [premiera Buzka - red.] (minister przecież nie działa w próżni) uważają najwyraźniej, że Polska nie potrzebuje urzędników uczciwych, kompetentnych i praworządnych, równocześnie ludzi z charakterem i dobrą wolą.

Prof. dr hab. Zbigniew Mirek

Przewodniczący Rady Naukowej TPN i Wiceprzewodniczący Komitetu Ochrony Przyrody PAN